

Dziewczyna znalazła się nad przepaścią, stojąc na wąłym plecionym mostku, obserwowała jak na niebie rozgrywało się istne widowisko. Galaktyki, krążyły jedna obok drugiej zapadając się w siebie i rodząc się jednocześnie, jeden wszechświat przenikał drugi trwając wieczność a zarazem sekundy, Światło i ciemność stawiała się jednością, czymś skrajnie innym. Dziewczyna widziała drzewa żywe i martwe jednocześnie. Te same liście które o których nie można było powiedzieć "podobne".

"Chaos"-pomyślała i zaczęła przyglądać się otaczającemu ją Światu, "Chaos"-pomyślała ponownie, po czym znalazła wzór na ruch najmniejszej a zarazem największej z gwiazd. Algorytmy posypały się deszczem, teraz już nie dostrzegała Gwiazd i Galaktyk, teraz widziała równania, sprzeczne a jednocześnie zgodne, chaotyczne a jednak poddające się porządkowi ciągi liczb, powoli zaczęła pojmować to co widziała, choć dalej nie mogła się niczego dowiedzieć, za każdym razem gdy wydawało jej się że potrafi opisać wszechświat, znajdowała jedno źdźbło trawy, jeden liść, który pozostał niewiadomą, zrozumiała wszystko i nie potrafiła tego pojąć.

"Co to za złożoność?"-krzyk wydarł jej z ust, krzyk mrozący całe istnienie, krzyk niezauważalny.

"Nieskończoność.....czoność.....czoność"- usłyszała milczącą odpowiedź echa.

Stojąc w miejscu, zrobiła krok do przodu po nieistniejącym moście, Galaktyki zawrzały, przejmującym chłodem i zmieniły swój bieg, pozostając w miejscu i poruszając się w każdy możliwy sposób. Dziewczyna podjęła dalej swój statyczny bieg po moście. Tym razem zamknęła oczy, lecz mimo to widziała sceny rozkrywający się nad nią, pod nią, w niej. Każdy krok był wystarczająco długi by wszechświat mógł się zrodzić i szczeznąć oraz jednocześnie tak krótki że nie wystarczało go na ruch pojedynczego elektronu. Jej ciało starzało się, rozpadało, gniło, odnawiając się i pozostając młode. Biegając pokonywała całe lata świetlne pozostając w miejscu.

"Jak Mnie Ocalisz?!"Z jej niemego gardła dobył się krzyk.

"Niggle Parish....parish...parish...sz" Echo zgodnie i wbrew prawom akustyki odpowiedziało. W jej jaźni pojawiło się w Drzewo, Drzewo, będące drzewem i tylko nim. Chociaż nie. Drzewo było także zbiorem liści, z których każdy był inny. W Jaźni Dziewczyny pojawił się Liść, Liść Dzieło Nigglą.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Dzon, dodano 01.09.2006 17:17

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.